**Nakład 21.000 egzemplarzy.**

Rok IV. Nr. 95. Sosnowiec, środa 10 kwietnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8: Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77

ś. † p.
Z Kotlarzów
**Gertruda Kondkowa**
zmarła w Krakowie w dniu 9 bm., przeżywszy lat 41.
Zawiadomienie o dniu pogrzebu i miejscu wiecznego spoczynku drogich nam zwłok nastąpi osobno.
Mąż i dzieci.



## Gabinet z 4-ma ministrami wojskowemi.

WARSZAWA, 9. 4. (wł.) Zapowiedziana na dziś konferencja z udziałem p. prezydenta Rzplitej, Bartla i mar. Piłsudskiego nie doszła do skutku, natomiast w głównym inspektoracie armji odbyły się narady, w których wzięli udział wyżsi wojskowi i leaderzy klubu B. B.

Co do kandydatury p. ministra Switalskiego na premjera niema potwierdzenia. Ogólną uwagę zwraca fakt, że p. Switalski odbył konferencje z całym szeregiem osobistości.

Panuje przekonanie, że do nowego gabinetu wejdzie 4 ministrów wojskowych, a mianowicie pozostanie nadal min. Składkowski, gen. Sosnkowski ma objąc tekę ministra spraw wojskowych, mar. Piłsudski natomiast pozostawi sobie stanowisko głównego inspektora armji, pułkownik Sławek oraz gen. Górecki, jako minister przemysłu i handlu.

## Gmach giełdy pracy w Sosnowcu.

WARSZAWA, 9.4. (wł.) Ministerjum pracy i opieki społecznej ma wybudować w Sosnowcu gmach giełdy pracy. W gmachu tym mieściłby się państwowy fundusz bezrobocia i p. u. p. p. Pozatem urządzona ma być hala, gdzie spotykać się będą poszukujący pracy i pracodawcy.

## Pierwszy polski samolot komunikacyjny.

WARSZAWA, 9. 4. (wł.) W dniu dzisiejszym na lotnisku ministerjum komunikacji odbyło się poświęcenie pierwszego polskiego samolotu komunikacyjnego »Gniezno«.

## 1.500 wojskowych obejmie stanowiska administracyjne.

WARSZAWA, 9. 4. (wł.). Dowiadujemy się, że 1.500 oficerów ma objąć stanowiska administracyjne przy starostwach, kolejach, ministerjum poczt i telegrafów i ministerjum opieki społecznej. Fakt ten pozostaje w związku z zaostrzeniem się kursu politycznego rządu.

## Wielki bank oszczędnościowy w Szwecji zbankrutował.

STOKHOLM, 9. 4. Ogromną sensację wywołało ru bankructwo powszechnego banku oszczędnościowego w Stokholmie. Straty banku, spowodowane niefortunnemi spekulacjami terenami wynoszą 25 miljonów koron.

Uwzględniając fakt, że bankructwo to naraża na dotkliwe straty właścicieli depozytów z pośród sfer robotniczych i urzędniczych, rząd szwedzki rozważa możliwość interwencji państwa celem częściowego przynajmniej pokrycia wynikłych strat.

## Nieszczęśliwy obłąkaniec uciekając przed urojonym zamachem wbił sobie w pierś pręt żelazny.

KATOWICE, 9. 4. Miejscowość Orzegów w powiecie świętochłowickim pozostaje pod wrażeniem tragedji, która rozegrała się w rodzinie górnika Ludwika Bramowskiego.

Bramowski, cierpiąc na manję prześladowczą, żył stale pod wrażeniem planowanego na jego życie zamachu, a myśl ta nie dawała mu spokoju nawet podczas pracy w kopalni, z czem zwierzał się przed swoimi kolegami.

Onegdaj udał się on do szpitala spółki brackiej w Rudzkiej Kuźni, gdzie popełnił samobójstwo, wbijając sobie w pierś zaostrzony pręt żelazny.

Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny.

## Wyrok w procesie komunistów częstochowskich.

Wczoraj zakończyła się w Częstochowie kilkudniowa rozprawa sądowa przeciwko 15 tu komunistom częstochowskim, oraz kilku zamiejscowym, przeważnie pracownikom rzemieślniczym, oskarżonym z art. 102 cz. I. K. K., z art. 49, 51, 455 p. 8 K. K. oraz z art. 51, 467 cz. I. K. K. o zorganizowanie okręgowego komitetu komunistycznego w Częstochowie, działalność wywrotową i zamach rewolwerowy na życie niejakiego Abrama Szuchtera, podejrzanego przez oskarżonych o utrzymywanie kontaktu z policją polityczną.

Przewodniczący odczytał wyrok mocą którego skazani zostali:

Symcha Auerchan na 6 lat ciężkiego więzienia, Estera Swierczewska na 6 lat ciężkiego więzienia, Łaja Kachman na 4 lata ciężkiego więzienia, Szulim Berliński na 4 lata ciężkiego więzienia, Sala Szpic na 4 lata ciężkiego więzienia, Izrael Rappaport na 6 lat ciężkiego więzienia, Salomon Pawłowicz na 4 lata ciężkiego więzienia, Lejbuś Inzelsztain na 6 lat ciężkiego więzienia, Hil Tobjasz na 5 lat ciężkiego więzienia, Szmul Lejzerowicz na 6 lat ciężkiego więzienia, Lajb Borzykowski na 4 lata ciężkiego więzienia, Chaim Sztern na 4 lata ciężkiego więzienia, Szmul Brzoski na 4 lata ciężkiego więzienia, wszyscy z art. 102 cz. 1.

Hersz Borzykowski i Izydor Herszlikowicz zostali uniewinnieni.

## 18-ta Loterja Państwowa.

**Klasa 5 — 26-ty dzień.**

Zł. 15.000 na n-ry: 141206 147951.

Zł. 5.000 na n-ry: 12924 66539 79889 94669 160863 174917.

Zł. 3.000 na n-r: 32126.

Zł. 2.000 na n-ry: 6064 63519 136110.

Zł. 1.000 na n-ry: 29303 69979 71932 74886 87700 94808 95750 107818 112558 117451 138813 152105 168227.

Zł. 600 na n-ry: 33717 44377 50253 52823 55812 64132 68844 70132 73878 81821 87446 95315 101084 111060 118490 118754 119352 125687 130741 141552 152667 155258 156339 170586 170874 173953.

Zł. 500 na n-ry: 2767 2810 3027 3504 7740 9191 10007 10573 14428 14640 14874 15241 16079 18903 19413 19898 20766 28551 28807 30223 30396 31479 32659 33827 35414 37213 38072 38097 38144 38824 44794 44877 45434 48679 54642 54857 54937 61113 61367 63766 64095 64244 65550 69861 71034 71758 72709 73405 73992 75434 78776 79648 81364 81337 81841 83457 84201 86129 86154 87357 87914 89618 90524 90827 91498 91779 94253 94257 94818 94650 94734 95263 96659 98000 99258 99830 99918 100462 101538 104518 107094 112177 112857 114800 118185 119069 119916 120843 120857 121076 121304 123245 124209 128007 128693 130151 130711 131240 132067 132201 134202 134843 135424 135574 136705 138220 138678 139399 140487 142738 142866 144888 147612 148697 149932 149995 150178 152088 154035 154671 156018 156439 156833 157894 159173 160705 162383 167176 167262 167554 170087 171566.

## Ród Mussolinich nie wyginie.

RZYM, 9. 4. W rodzinie Mussoliniego oczekiwane jest w najbliższym czasie radosne zdarzenie.

Ostatnim potomkiem Mussoliniego był czwarty syn urodzony we wrześniu 1927 r. i obecnie oczekuje on piątego potomka.

Należy przyznać, że dyktator włoski jako ojciec jest bardzo produktywny.

## Trocki wziął 40.000 dolarów łapówki.

RYGA, 9. 4. Leningradzka »Prawda« ogłasza rewelacyjny artykuł E. Jarosławskiego, jednego z najbliższych współpracowników Stalina, przeciw Trockiemu.

Jarosławskij twierdzi, że Trocki otrzymał od zagranicznych konsorcjów kapitalisych 40.000 dolarów w zamian za obietnicę rozbicia jedności »komunistycznej partji Europy zachodniej«.

## Pożar na okręcie angielskim.

LONDYN, 9. 4. Na parowcu »City of Simla«, który stał na kotwicy w porcie Hull, wybuchnął z niewiadomej przyczyny wielki pożar. Spłonął cały ładunek bawełny, wartości 100.000 funtów szterlingów. Zachodziła obawa, że inne okręty, stojące w porcie, zostaną również objęte pożarem. Dopiero po ośmiogodzinnych wysiłkach zdołano ogień ugasić. Straty są bardzo znaczne.

## Warjat chciał zabić Poincarego.

PARYZ, 9. 4. Dzienniki donoszą, że w dniu wczorajszym zgłosił się do ministerjum finansów pewien młody człowiek, lat 20 i poprosił o audiencję u prezesa ministrów Poincarego. Gdy zapytano go, jaki jest cel jego odwiedzin, odrzekł: »Chcę zabić Poincarego«. Został on natychmiast aresztowany. W czasie śledztwa okazało się, że jest to pewien szofer autobusu, chory umysłowo. Umieszczono go w oddziale dla chorych umysłowo więźniów Sante.

## Z pod gruzów strzaskanego autobusu

### wydobyto 14 zabitych i kilku rannych.

NOWY JORK, 9. 4. Autobus kursujący między Rio Bamba a Guano w Ekwadorze w pełnym pędzie runął do głębokiego rowu przydrożnego.

Z pod gruzów doszczętnie rozbitego autobusu wydobyto 14 trupów i kilku rannych.





# Walka z nieszczęśliwemi wypadkami.

Rubryka nieszczęśliwych wypadków nie wywiera już głębszego wrażenia na czytelniku gazet. Przywykł już do niej i przestał zwracać na nią uwagę. Powtarza się wszak stale, niemal codziennie. Widocznie tak już być musi i niema na to rady—myśli sobie czytelnik. Ano tak chce los tak zrządza ślepy traf, przypadek.. Takie jest prawo życia, któremu człowiek poddać się musi w pokorze.

Dopiero, gdy wydarzy się wypadek poważniejszy, gdy wybuch nastąpi w kopalni i pod ciężarem brył węglowych poniesie śmierć wielu górników opinja publiczna poruszy się. Zjeżdżają władze administracyjne i sądowe; urzędy górnicze i prokuratorzy wszczynają dochodzenia. Pogrzeb ofiar odbywa się uroczyście, z udziałem dostojników. A dla rodzin ofiar katastrofy zbiera się składki, naznacza opiekunów. Ale niedługo opinja publiczna interesuje się wypadkiem. Rychło inne sprawy bieżącego dnia odwracają uwagę ogółu w inną zgoła stronę.

A każdy dzień nowe przynosi nieszczęśliwe wypadki i nowe ofiary.

Chwyta robotnika pas transmisyjny, rzuca o ścianę, zabija. Przy reperacji dachu robotnik poślizgnąwszy się, spada, ponosząc śmierć na miejscu. To znów robotnik przedwcześnie podchodzi do wytapiającego się pocisku i ginie wskutek wybuchu. W garbarni, przy czyszczeniu dołów ściekowych, ulega robotnik uduszeniu gazem. Gdzieindziej przygniata go winda towarowa, lub śmierć czyha nań pomiędzy buforami wagonów. Jakże często załamują się rusztowania, drabiny! Ileż wypadków powodują niezabezpieczone przewody elektryczne! Zdarza się, że bęben młocarni urywa rękę, czy nogę. Podpiłowane drzewo przygniata przy cięciu lasu. Piła nieosłonięta rani palce. Przy kopaniu przysypuje robotnika obsypująca się ziemia, piach czy glina. A w kopalniach węgla wciąż nowe są straszne, śmiertelne wypadki. W górnictwie naszem co szósty robotnik ulega co roku nieszczęśliwemu wypadkowi.

Niedawno dopiero wydarzyła się w kopalni „Mysłowice" przerażająca katastrofa, której ofiarą padło trzech górników. Robotnicy kopalni oskarżają dyrekcję o lekkomyślne szafowanie życiem ludzkiem. Prowadzono pracę na filarze, wciąż grożącym katastrofą. Przed wydobywaniem, węgla w tem miejscu ostrzegano dyrekcję — lecz bez skutku. Smiertelne wypadki miały w dniach ostatnich miejsca również na kopalni „Kleofas" i na kopalni „Niwka". Tu dostał się robotnik pod koła wagoniku, tam wózek zjeżdżający po pochylni zahaczył daszkiem o barjerę z szyn, która spadając, uderzyła śmiertelnie znajdującego się tam robotnika.

Nieszczęśliwym wypadkom czas już wypowiedzieć walkę, ostrą, zaciętą, nieubłaganą. Mamy ubezpieczenie, mamy ustawy, mamy inspekcję pracy, która strzeże wykonywania tych ustaw. Dobrze, że to wszystko jest, dobrze, że poszliśmy w tej dziedzinie naprzód. Ofiary wypadków są leczone, otrzymują zapomogi i renty, a winni przekroczeń są karani. Cóż jednak z tego, kiedy liczba wypadków jednak się nie zmniejsza. Wszak nie jest prawdą, że to są sprawy od człowieka niezależne, odeń silniejsze, nieuniknione, konieczne.

Możliwe, że nie zwalczymy nigdy wszystkich chorób. Ale walczyć musimy. Musimy pokonać lekkomyślność u przedsiębiorców i u robotników zarówno u jednych, jak i u drugich. Przemysłowcy żałują często kosztów, które pociąga za sobą urządzanie środków bezpieczeństwa. Nieraz nie wiedzą, jak zapobiegać nieszczęściom. Lub taki jest system płac, tak długie jest trwanie wyczerpującej, ciężkiej pracy, że przemęczenie powoduje wypadek. A robotnicy, zwłaszcza młodsi lub świeżo do pracy fabrycznej przybyli nie zdają sobie nieraz sprawy z tego, że niebezpieczeństwo zewsząd im zagraża. Przyczyną nieszczęść bywa nieświadomość; bywa i lekkomyślność, brawura. Tu nie wystarczają renty wyznaczone i kary ex post. O profilaktykę w pierwszym rzędzie chodzić tu musi.

Inspekcja pracy robi wiele. W 1926 roku wydali inspektorzy zakładom pracy blisko 27 tysięcy zleceń w celu zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, w tem 9 tys. w samym przemyśle spożywczym i 6,5 tys. w drzewnym. 5748 zleceń dotyczyło zabezpieczenia pędni, 2101—silników. Znaczy to, że przemysł lekceważy sobie te sprawy, uważa je za poboczne, drugorzędne, którym nie warto poświęcać bliższej uwagi. Komisja ankietowa stwierdziła np., że w młynach przemiałowych zabezpieczenia przed nieszczęśliwemi wypadkami prawie nie istnieją. Ale nietylko zakłady drobne zaniedbują urządzeń ochronnych, również w większych zakładach przemysłu włókienniczego stwierdzono stosunki zagrażające życiu robotnika.

Sama inspekcja pracy nie pokona zła. Zakład ubezpieczeń od wypadków powinien większą uwagę zwracać na profilaktykę. Ale i zakład również jeszcze nie wystarczy. Musi być prowadzona propaganda za ochroną życia i zdrowia, musi być wydane hasło walki z wypadkami.

Ostatnio odbył się taki tydzień propagandowy w Niemczech. Zorganizowały go na wielką skalę związki zawodowe robotnicze przy czynnym udziale zainteresowanych władz i organizacyj, nie wyłączając stowarzyszeń przemysłowców. Odbywały się wykłady we wszystkich przedsiębiorstwach dające wskazania, jak zapobiegać wypadkom. Podobne odczyty urządzano również dla szerszego ogółu, jakoteż i w szkołach, na uniwersytetach. Przygotowano szereg filmów, wydano olbrzymią ilość wymownych plakatów, rzucono miljony ulotek i broszur. Dzienniki ogłaszały uświadamiające artykuły. Wyznaczono premje i nagrody za dokonane w ciągu tygodnia inwestycje i przeróbki mogące zwiększyć bezpieczeństwo pracy.

A Niemcy mają już bogatą literaturę naukową w tej dziedzinie, liczne muzea specjalnie tej kwestji poświęcone wielkie poczucie prawa. My tego wszystkiego jeszcze nie mamy. W naszym charakterze narodowym leży pewna brawura, która niechybnie liczbę wypadków powiększa. Musimy tembardziej wzmóc akcję. Musimy wciąż przestrzegać przed czyhającem niebezpieczeństwem. Uzmysławiać je zapomocą jaskrawych, rzucających się w oczy afiszy. Musimy wszczepiać w przedsiębiorców poczucie wielkiej odpowiedzialności za życie i zdrowie pracownika. Należy zwalczać bierność, przeciwstawiać się doktrynie nieuniknionego ryzyka pracy. Wszelką zaś inicjatywę na froncie walki z wypadkami należy wszelkiemi środkami wspomagać, wspierać, wynagradzać. Do tej walki trzeba zmobilizować wszystkich: uczonych, społeczników, techników, władze, przedsiębiorców, pracowników. Niechaj wspólnym wysiłkiem pomniejszą krąg ludzkich nieszczęść.

Wł. Borkowski.

# Meksyk nowożytny.

## Tam, gdzie skłębiły się rasy i języki.

Sto lat minęło niedawno, jak Meksyk rzucił z siebie jarzmo niewoli hiszpańskiej i od stu lat trwają nieustanne walki wewnętrzne w tym kraju. Krwawe mordy, rewolucje, powstania, spiski — oto codzienny motyw politycznego i społecznego życia Meksyku.

Jedną z zasadniczych przyczyn tych ciągłych niepokojów jest pogarda, ras ludności zamieszkujących Meksyk. Ludność ta składa się z trzech zasadniczych grup: osób pochodzenia europejskiego (19 proc.), indjan (38 proc.) i mieszańców (43 proc.). Lecz każda z tych grup rozpada się na dziesiątki odmian, stroniących wzajemnie od siebie, pogardzających sobą. Więc ludność pochodzenia europejskiego dzieli się na przybyszów, którzy przywędrowali przeważnie z Hiszpanji (choć nie brak tam i dużej ilości francuzów i niemców), oraz na kreolów, to jest urodzonych w Meksyku. Wśród ludności pochodzenia europejskiego nie widać prawie zupełnie dążności do zlania się w jeden naród, co naprzykład tak charakteryzuje stosunki w Stanach Zjednoczonych.

Idjanie najliczniej zamieszkują okolice podzwrotnikowe i góry; dochowali oni dotychczas swoje języki, obyczaje i nawet wierzenia. Najzamożniejsi z nich są mieszańcami tolteków z chichimekami i aztokami. Po nichidą othomi. maja, huaztekowie, mikstekowie, zapatakowie, maltaziukowie i tarskowie. Dalej—opatowie, turahumarowie i pimowie. Idjanie odgrywają bardzo często wielką rolę w życiu państwa, sięgając niekiedy po naczelną władzę. Naprzykład Zapatek Juares był prezydentem Rzeczypospoltiej, a metys Guerrero przez długie lata — sztandarową postacią polityczną. Nie tworzą zresztą indjanie zwartej masy, a liczne ich plemiona żyją stale w jawnej lub chwilowo ukrytej między sobą walce. Najliczniejszym — lecz zarazem i najwięcej skomplikowanym i najniespokojniejszym elementem są mieszańcy.

Aby nie wdawać się w szczegóły, wymieniamy dwie żasadnicze grupy mieszańców. Jedną, liczniejszą, stanową t. zw. metysi, t. j. mieszańcy białych z indjanami, drugą tworzy ludność zwana w Meksyku Sambo, lub Chino, a należą do niej mieszańcy białych z murzynami.

Jeżeli się teraz zważy, że każda z tych grup przy lada okazji stara się zgnębić pozostałe, że dziesiątki stale zmieniających się przymierzy, zmów i sojuszów zawieraią one między sobą — stanie się jasnem podłoże nieustannych walk społecznych wstrząsających życiem państwa, poza silnemi wpływami obcokrajowych grup finansowych.

A. K.

# Na kieleckiem ratuszu.

## Dużo gadulstwa mało pożytku.

Sobotnie posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się jak zwykle z opóźnieniem. Przewodniczył obradom p. Massalski, sekretarzował p. Green.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia prezes rady odczytał podziękowanie ambasadora Francji p. Larochea, w sprawie uczczenia pamięci marszałka Focha przez m. Kielce.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji, która ma na celu zbieranie faktów, potwierdzających zarzuty, jakie r. Wiślicki stawiał kierownictwu szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej. Po dłuższej dyskusji wybrano do tej komisji p.p. Kubeckiego, Pelca i Łukawskiego.

Długo rozprawiano na temat statutu o poborze podatku inwestycyjnego na budowę szkoły na Herbach. Magistrat proponował na b. rok budżetowy kwotę 269.800 zł., w tem 100.000 zł. jako subsydjum kuratorjum szkolnego. W sprawie tej oprócz referenta p. Krzakowskiego zabierało głos w i e l u mówców. Wszyscy rozpływali się nad potrzebą wybudowania szkoły zwłaszcza w Herbach, gdzie 40 proc. dziatwy robotniczej wałęsa się po ulicach. Jednak gdy przyszło do samego faktu uchwalenia wspomnianej kwoty, wylewano znowu łzy krokodyle z powodu złego stanu kieszeni płatników. W trakcie dyskusji wywiązał się jak zwykle »ciekawy« djalog pomiędzy r. Stokowską i r. Lewim przerwany dzwonkiem p. Massalskiego.

Przed głosowaniem zarządzono przerwę, poczem uchwalono jednogłośnie wniosek magistracki, przyjęty przez komisję finansowo-budżetowa.

W końcu wypłynęła na forum znowu bardzo drażliwa sprawa nowego podatku drogowego, niestety bardzo koniecznego. W trakcie dość goracej i poważnej dyskusji dały się zaobserwować humorystyczne fragmenty na temat kultury w Kielcach i ilości mydła zużywanego przez p. Wiślickiego i Lewiego.

W rezultacie radni żydzi opuścili salę posiedzeń a z nimi pp. Bukwa i Józefowski. Posiedzenie zostało zerwane.

# Indolencja nowych włodarzy w Czeladzi.

W ostatnich dwuch numerach »Kurjera Zachodniego« ukazało się sprawozdanie z rady miejskiej miasta Czeladzi oraz z rzekomo beznadziejnego stanu finansowego miasta Dwa tygodnie temu ten sam Kurjer wydrukował sprawozdanie z działalności tymczasowego zarządu miasta z podaniem, ile zostało wykonanych robót i za jaką sumę oraz jaki jest stan finansów miejskich.

Jakże te dwa sprawozdania różnią się od siebie!

Ze sprawozdania pierwszego wynika, iż w ciągu ubiegłego roku zostało zrobionych robót inwestycyjnych za prawie pół miljona złotych, z których to inwestycyj miasto już korzysta i z wdzięcznością wspomina tymczasowy zarząd, który ludności miasta ułatwił życie i podniósł miasto pod względem kulturalnym. Tymczasem przyszli nowi włodarze i odkrywają Amerykę, że inwestycje robione na długie lata mają być dokonywane wysiłkiem jednego roku. Zaiste rozbrajająca otwartość. Nowy zarząd miasta uważa, że sytuacja jest beznadziejna bo według jego obliczeń jest jakoby aż 400.000 zł. długów.

Ciekawa rzecz, jak z tymi długami radził sobie dawny zarząd, od którego nikt nie słyszał żadnych lamentów, ale wszyscy widzieli go tylko przy pracy i wierzyciele, otrzymując zawsze na czas swoje wierzytelności z całem zaufaniem do niego się odnosili.

Aż oto przyszli nowi rzeczoznawcy i rozdzierają szaty, że jest źle i w tych warunkach oni rządzić nie umieją. Zachodzi więc pytanie, po co się wzięli do rzeczy, których robić nie umieją? Zarząd tymczasowy potrafił i roboty i długi odziedziczone i swoje płacić i kredyty nowe znaleźć. Oczywiście najłatwiej jest, nie wysilając swojego dowcipu, a może go nie posiadając, wyciągnąć rękę do rządu i wołać: »daj«, bo twój zaufany, zrobił dług (pomijając, że zrobił dla nas tyle inwestycyj.

Ze na takie pomysły stać Pana Nobisa, nowego ławnika, który raz już rządy w mieście sprawował, a które jednak smutnie dla niego się skończyły i zaszczytu miastu nie przyniosły, to dziwić się bardzo nie można, ale że pan burmistrz inż. Rudzki, inteligent, ulega psychice pana Nobisa, to naprawdę rzecz dziwna, tembardziej, że na zapytanie radnych na co zostały pieniądze wydane, odpowiada szczerze, jak to ze sprawozdania Kurjera wynika: **»na inwestycje«, których zrobiono za dużo.**

Za tem co za zbrodnia, czy grzech zostały tu dokonane, czy zarząd tymczasowy narobił długów na rzeczy niecelowe niepotrzebne, czy pieniądze roztrwonił, czy wszędzie indziej inwestycie nie przeprowadza się kredytami? Doprawdy odkrycia Ameryki dokonano w Czeladzi.

**Nie panowie, nie tędy droga. Nie stać was na radzenie sobie, ustąpcie, zrobicie najlepszą przysługę miastu. Znajdą się tacy, którzy sobie poradzą, nie strasząc nikogo i w sposób uczciwy, informując opinje o istocie rzeczy oraz gospodarując z pożytkiem dla miasta bez rozdzierania szat.**

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

| Kwiecień 10 Sroda | Dziś: Ezechiela<br>Jutro: Leona<br>Wschód słońca 4.55<br>Zachód „ 18.25 |
|---|---|

## RADJO.

### KATOWICE.

**Sroda 10 — kwietnia.**

11,56 Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.

15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.

16,— Koncert płyt gramofonowych.

17,— Odczyt pt. „Z dziejów miasta Rybnika — cz. III".

17,25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego pt. „Stosunek krytyki literackiej do pozytywizmu polskiego".

17,55 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19,10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".

19,45 Komunikaty śl. towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie".

20,— Odczyt z cyklu: „Szkice z niwy polskiej Śląska".

20,30 Koncert wieczorny.

22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.

22,30 Skrzynka pocztowa w j ę z y k u francuskim.

## Co wyświetlają kina:

Kino „Uciecha" »Josziwara« — Jacht rozkoszy.

Kino „Wawel" »GAŁGANIARZ PARYSKI«.

Kino „Sfinks" »M A S K A S M I E C H U«.

## Teatr w Katowicach

Sroda, dnia 10 bm.: »Pani Prezesowa« — o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 11 bm.: »Noc w Wenecji« o godz. 7.30.

Sobota, dnia 13 bm.: »Jej Tancerz« o godz. 7.30.

## Ogólna.

(o) **Zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej.** W ostatnim (21) numerze Dziennika Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie rady ministrów treści następującej:

Przywóz mąki pszennej (poz. taryfy celnej 3 p. 1b. i mąki żytniej) poz. taryfy celn. 3 p. 1a) do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 31 lipca 1929 r. włącznie.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrom: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zadnych wyjątków ze specjalnem pozwoleniem rozporządzenie to nie przewiduje.

(o) **Rejestracja należności emerytalnych b. kolejarzy.** Minister skarbu ogłosił rozporządzenie w sprawie pretensji obywateli polskich b. rosyjskich kolei żelaznych (rządowych), wdów i sierot po takich kolejarzach. Rejestracji podlegają nie zarejestrowane dotychczas pretensje z tytułu niewypłaconych emerytur i złożonych składek emerytalnych oraz umów ubezpieczeniowych, zawartych z kasą emerytalną pracowników b. rosyjskich kolei państwowych. Nie podlegają rejestracji pretensje osób pobierających emerytury ze skarbu polskiego oraz pozostających na służbie państwowej uprawniającej do emerytury.

Rejestracje przeprowadza departament likwidacyjny ministerstwa skarbu w terminie do 1 lipca r. b.

## Z Kielc.

### Wojew. komitet obywatelski zbiórki funduszu na walkę ze szpiegostwem dla marszałka Piłsudskiego.

W myśl odezwy federacji polskich związków obrońców ojczyzny utworzony został w Kielcach wojewódzki komitet obywatelski zbiórki funduszu na walkę ze szpiegostwem dla marszałka Piłsudskiego, w skład którego weszło cały szereg instytucyj.

Jednocześnie utworzyły się, względnie tworzą się na terenie województwa kieleckiego komitety obywatelskie powiatowe.

Zbiórką funduszu zajęły się organizacje, które zadeklarowały swój udział w poszczególnych komitetach obywatelskich, przyczem organizacje te zwracają się z apelem do swych członków, o zapisywanie się wszystkich bez wyjątku na listę składek.

Do instytucyj i osób stojących poza organizacjami społecznemi, czy też zawodowemi zwracać się będą z listami składek delegaci związków b. wojskowych w towarzystwie delegatek ligi obywatelskiej pracy kobiet względnie w towarzystwie uproszonych pań.

(k) **Wiceprezes związku oskarżony o przywłaszczenie.** Dnia 7 b. m. zameldował w komisarjacie m. Kielc Cukier Szaja, zam. w Kielcach przy ul. Starozagnańskiej Nr. 7, przewodniczący oddziału robotn. przemysłu spożywczego w Kielcach, że wiceprezes tegoż związku Bukszpan Moszek, zam. w Kielcach przy ul. Starozagnańskiej Nr. 15 — przywłaszczył sobie pieniądze związku w sumie 1924 zł.

(k) **Wypadek z autobusem.** Szofer Marjan Wdowicz z Radomia, prowadząc autobus na szosie we wsi Wsola w pow. radomskim, chciał wyminąć jadącego wozem Józefa Klocka, mieszkańca wsi Piastów.

Klocek widząc zbliżający się autobus, zeszedł z wozu, zatrzymał konia za uzdę, oraz zasłonił mu oczy, bowiem koń bał się samochodu. Jednakże w chwili nadjechania autobusu, koń skręcił wprost na autobus, jadący dość szybko, wskutek czego

Klocek został silnie potłuczony, wóz połamany, a ponadto autobus uszkodzony. Klocka umieszczono w szpitalu w Radomiu, szofera zaś aresztowano.

(k) **Nagły zgon.** Zmarł nagle mieszkaniec wsi Gozna, w pow. jędrzejowskim, Bryliński Stefan, lat 26, z zawodu kowal. Przyczyna śmierci dotychczas nie znana, jednakże jak wykazuje dochodzenie, śmierć nastąpiła bez winy osób trzecich.

(k) **Pchnięty nożem w głowę, zmarł wskutek upływu krwi.** W lesie Mleczkowskim, pow. radomskiego, Szczepaniak Fabian, mieszkaniec wsi Zaksów i Furman Jan, mieszkaniec Taczewskiej Woli, jadąc furmanką z Radomia wszczęli awantury z jadącymi drugą furmanką Janem Zgrzelikiem, Janem Tyczyńskim i Dudelą Janem, mieszkańcami wsi Mleczków.

W czasie bójki Szczepaniak otrzymał jedną ranę nożem w głowę, zaś Furman otrzymał dwie rany w kark i po przybyciu do domu zmarł wskutek upływu krwi.

(k) **Katastrofa kolejowa.** Pociąg mieszany osobowo towarowy, odchodzący z Cmielowa do Ostrowca na piątym kilometrze za Cmielowem uległ katastrofie, a mianowicie: dwa przednie koła parowozu na skręcie wyskoczyły z szyn. Wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu trwała 1 godz. 45 min.

(k) **Pożar kościoła.** W piątek dn 5 b. m. około godz. 4 ej po poł. we wsi Suków, pow. kieleckiego, spłonął prawie doszczętnie kościół parafjalny drewniany, wraz z organami, dzwonem i 4 ma ołtarzami. Zdołano uratować jedynie małą część obrazów.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał od świecy, która upadła na suche szpilki świerkowe i śmieci, pozostawione za ołtarzem.

Straty wynoszą około 55.000 zł., zaś kościół ubezpieczony był na sumę 59.000 zł.

(k) **Pożary.** We wsi Piasek Wielki, gm. Radzanów, w pow. stopnickim, w zabudowaniach Jana Kumora wybuchł pożar, który zniszczył dom wraz z przybudówkami.

Od zabudowań Kumora zapaliły się sąsiednie zabudowania Jana Puszyńskiego, Antoniego Jasiaka, Jana Kalety, Wincentego Kucharskiego, Franciszka Kucharskiego, Antoniego Okońskiego i Stanisława Okońskiego. Ogółem spłonęło 8 zagród wiejskich wartości 28.000 zł. Bez dachu nad głową pozostało 10 rodzin.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek wadliwości komina u Jana Kumora.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników, spalił się dom mieszkalny wraz z przyległemi komórkami, spichlerzem i oborą wartości 12.000 złotych własność Stelmaszczyka i Rozena Uszera w osadzie Magnuszew w pow. kozienickim.

(k) **Kradzież poduszek i ubrań.** Za pomocą otwarcia okna do mieszkania Cukiermana Arona przy ulicy Sienkiewicza nr. 3 w Kielcach, nieznani sprawcy skradli 2 poduszki, wartości 80 zł., własność Kochena Natana, oraz 12 ubrań męskich jar marcznych, wartości 250 zł.

# Morderczy cios bagnetem w piersi.

## Napad opryszka na bezbronną kobietę.

W domu przy ulicy Szopena 70 w Dąbrowie, rozegrała się krwawa scena, której ofiarą padła

**niewinna kobieta.**

W domu tym od dłuższego już czasu mieszkają znani na terenie Dąbrowy awanturnicy karani, za najrozmaitsze burdy i bójki uliczne dwaj koledzy:

**Franciszek Smagała i Antoni Mitera.**

Między kolegami panowała jaknajlepsza zgoda. W ostatnich czasach przyjacielski ten stosunek z niewiadomych przyczyn uległ nagłej zmianie i dotychczasowi przyjaciele zamienili się

**w groźnych wrogów.**

Naprężony ten stosunek trwał przez kilka tygodni.

Przed paru dniami w godzinach popołudniowych do mieszkania Smagałów przyszedł pijany Mitera i oświadczył, że chce się widzieć ze Smagałą, gdyż ma mu do powiedzenia kilka słów.

Smagały w tym czasie nie było w domu, o czem żona jego Marja zakomunikowała Miterze, który usłyszawszy odpowiedź, począł się w mieszkaniu

**awanturować.**

obrzucając Smagałową stekiem ordynarnych wyzwisk.

Smagałowa, widząc, że ma do czynienia z pijanym, postanowiła wyrzucić go za drzwi.

Mitera stanowczo się temu oparł. Powstała więc między niemi kłótnia.

Podczas kłótni, zdenerwowany Mitera wyciągnął z kieszeni

**bagnet**

i nim Smagałowa mogła się zorjentować w grożącem jej niebezpieczeństwie, błyskawicznym ruchem zadał jej

**potężny cios**

w okolice piersi.

Dziki okrzyk bólu wyrwał się z ust rannej kobiety.

**Smagałowa, broczące krwią**

upadła nieprzytomna na ziemię.

Widok krwi ostudził zwierzęcy zapał opryszka.

**Skrwawiony bagnet**

schował do kieszeni i skierował się do wyjścia.

W drzwiach spotkał zwabionych krzykiem sąsiadów, którzy, widząc leżącą w kałuży krwi nieprzytomną Smagałową, domyślili się całej prawdy.

Powiadomiona policja natychmiast

**Miterę aresztowała.**

Ranną kobietę odwieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, gdzie po zbadaniu, lekarz stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenie ciała i wyraził słabą nadzieję,

**utrzymania jej przy życiu.**

Zwyrodniałego opryszka oddano do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził go w więzieniu.



## Z Sosnowca.

### Z życia podoficerów rezerwy „koła Sosnowiec".

W tych dniach odbyło się ogólne zebranie zwołane przez tymczasowy zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy »koła Sosnowiec« w gmachu szkoły Ksawerego Praussa przy ul. Nowokościelnej.

Obecnych na zebraniu było około 80 członków czynnych. Zebranie zagaił p. Skorus prosząc na przewodniczącego komendanta okręgu śląskiego p. Fr. Poksa, który otworzył zebranie, prosząc na sekretarza p. Hałę i na asesorów pp: Struzika i Rezlera.

Następnie przystąpiono do sprawozdania tymczasowego zarządu, gdzie omawiano wiele ważnych spraw, a między innemi i sprawę lokalu co jest najważniejszą bolączką dla rozwoju związku.

Z kolei przystąpiono do wyboru stałego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Fr. Dziurowicz, wice prezes St. Łabuś, sekretarz Wł. Okularczyk, zast. sekr. Wł. Werner, skarbnik, B. Szczepański i ławnicy Jan Skorus i Targowski. Komendantem koła został wybrany p. Wolecndorf Roman.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Gniadzik K., Rezler L. i Jabłoński J. a do sądu koleżeńskiego pp. Struzik, Januszewski R. i Wodecki.

Zebranie zakończono odśpiewaniem »Roty« i wzniesieniem okrzyków na cześć »Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej«, pana prezydenta Ignacego Mościckiego i pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jednocześnie zarząd podaje do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom, że wszelkie sprawy związkowe załatwia się w lokalu KS »Strzała« przy ul. 1-go maja nr. 24 w Sosnowcu w każdy wtorek, od godz. 19 do 21 ej.

**Baczność!** Ostre strzelanie odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 9 rano na boisku rady wychowania fizycznego w Sosnowcu przy ulicy Aleja.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą o aresztowaniu Stanisława Miklasa, praktykanta w skle-

# Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

21.

Majątek to był w kulturze, zagospodarowany dobrze, administrowany postępowo i gdyby nie pewne usterki w życiu właścicieli, byłby złotem jabłkiem na całą okolicę.

Pan hrabia Takota, eks-pułkownik honwedów, był to sobie dość rubaszny szlachcic, który li tylko swej wyjątkowej odwadze zawdzięczał i godność hrabiowską i obecne położenie socjalne.

Blisko 70-letni lecz krzepki jeszcze starzec niewiele potrzebował dla siebie. Jesienią wycieczka myśliwska, zimą i na wiosnę partja winta, tokaj stół suto zastawiony, — oto wszystko czego wymagał.

Mimo dosyć energicznego usposobienia, zawojowany był formalnie przez swoją córkę, pannę Ewelinę, której każda zachcianka była rozkazem dla pułkownika.

Syna mniej kochał i mniej dbał o niego, tem bardziej, gdy się przekonał, iż nie okazywał wielkiego pociągu do stanu rycerskiego.

Znamy go już z krótkiego opisu i możemy dodać, iż mimo wielkich usterek, posiadał złote serce, i nigdy nie popełniłby nic — uwłaczającego honorowi.

Siostrę swą kochał serdecznie i również jak ojciec, choć nie tak bezwzględnie ulegał jej fantazjom.

Zdawałoby się, czytając powyższy opis, iż panna Ewelina, hrabianka Takota, jest małym potworkiem domowym, który podniesioną rączką białą, grozi swobodzie bytu całego otoczenia.

Tymczasem tak nie jest.

Jak wszystkie zresztą kobiety, posiadała przymioty i wady w mniejszym lub większym stopniu rozwinięte na tle wychowania, bez opieki macierzyńskiej od 6-go roku życia.

Miała wprawdzie opiekunkę, kobietę rozumną i wykształconą, jaką była siostra rodzona jej ojca, nazywana przez wszystkich „ciotuchną Anielą", ale i ta z postępem wieku siostrzenicy traciła wobec niej własną wolę i jak wszyscy w rodzinie — ulegała.

Hrabianka Ewelina lubiła egzaltować się, co było najniebezpieczniejszą jej wadą. Czerpała zaś materjał do tego usposobienia ujemnego w złym wyborze tego, co czytała.

A gdy przyszedł wiek nieco dojrzalszy i rozum zagarnął obszerniejsze panowanie w duszy, wówczas następowała chwila walki materji z duchem.

Idea usamowolnienia kobiety miała w niej gorącą zwolenniczkę; to też z biegiem czasu wyrabiała w sobie, a nawet ugruntowała to przekonanie, że pieniądz tylko daje swobodę i szczęście na ziemi, notabene jeżeli jest rozumnie, a właściwie korzystnie dla swych przyjemności użyty.

Zdaje się, iż powyższe określenie dostatecznie dało nam już poznać przyszłą bohaterkę niniejszego opowiadania.

Telegraficznie uprzedzony o powrocie z uniwersytetu syna, hrabia przysłaną depeszę wręczył osobiście córce, mówiąc:

— Przyszły spadkobierca mojego imienia p. Alfred Takota powraca na łono rodziny. Komunikując ci o tem, pozostawiam telegraficzne zawiadomienie dla przygotowania apartamentu, tem bardziej, iż przywozi ze sobą drugiego takiego jak sam pędziwiatra, mianując go swoim kuzynem!... Nie pojmuję, do stu djabłów, skąd go wyrwał, gdyż jak żyję, o żadnym powinowactwie z nikim nie słyszałem. Do trzystu kartaczy! Takotowie nie rodzą się na kamieniu... Jedna jest tylko rodzina a ta jest moją!

— Niechaj papa nie sypie kartaczami przedwcześnie, wkrótce przekonamy się, kto to jest ów kuzynek... a przecież Wilcze-Doły to nie karczma przydrożna, w której pierwszy lepszy intruz może rokładać swoje tłomoki.

— Ty jesteś najpiękniejszą i najroumniejszą z kobiet na świecie!...

— A wiesz, papo, dlaczego? O to dla tego, iż jestem twoją córką.

— Oj! ty pochlebnisio! no, uściskaj swego pułkownika.

Panna Ewelina zerwała się szybko z fotelu i objęła za szyję starca, który, całując ją, podniósł w górę, jak piórko, mimo, że była wzrostu więcej niż średniego i wcale nie szczupła.

Komplement ojcowski, dotyczący piękności córki, był tym razem zupełnie na miejscu.

Trudnoby było wyobrazić sobie coś tak pięknego, a przy tem wysoce ponętnego. Była to piękność i powab zarazem. Rzeczywiście natura wysiliła się na wdzięki skoncentrowane w jednej kobiecie.

Hrabianka domyślała się, iż ukochany jej braciszek przyjedzie zupełnie spłukany, i wielkiej doznawała uciechy na myśl, iż bez jej pomocy nic zdziałać nie będzie w możności, gdyż fundusze bieżącego przychodu i wydatków w jej pozostawały ręku.

c. d. n.

pie rzeźniczym p. Ochabowicza, należy wyjaśnić, że Miklas nie niósł koszyka z wędlinami kradzionemi, lecz miał przy sobie kawałek kiełbasy, którą otrzymał od właściciela składu. Miklas, jako uczciwy chłopiec pracuje nadal u p. Ochabowicza.

(s) **Sekcja lekkoatletyczna klubu sport. „Strzała“ w Sosnowcu** otwiera swą działalność wiosennym biegiem na trasie 3 klm. Bieg ten odbędzie w dniu 28 b. m. i dostępnym będzie dla wszystkich lekkoatletów zrzeszonych w organizacjach sport., działających w powiatach: będzińskim, zawierckim i olkuskim.

Dla zwycięzców przygotowano szereg pięknych i cennych nagród.

(s) **Z tow. Ulen et Co.** Tow. Ulen wyjaśnia, że w dniu włamania i morderstwa, dokonanego w biurze tow. Ulen, w kasie pieniędzy nie było. Towarzystwo bowiem nigdy w swej podręcznej kasie pieniędzy nie trzyma, a w dniu wypłaty podejmuje bezpośrednio z banku.

(s) **Zebranie.** W dniu 13 go kwietnia rb. o godzinie 17-tej, a w razie małej ilości przybyłych o godzinie 18 tej, jako w drugim terminie, bez względu na ilość zgromadzonych, odbędzie się zebranie koła zrzeszenia polskich nauczycieli geografii, w gmachu seminarjum męskiego, ul. Wawel 1 w Sosnowcu.

Ze względu na ważność spraw, pożądany jest udział w zebraniu wszystkich członków koła.

1693 Zarząd.

(s) **Złodzieje kolejowi w rękach policji.** Posterunkowy Wiktor Sporny dowiedział się, że nieznani sprawcy ze skradzionym żelazem na kolei odjechali furmanką do składu starego żelaza Moszka Zełaka przy ul. Wiejskiej nr. 35. Udał się natychmiast do wspomnianego składu i zastał tam trzech nieznanych mu osobników przeważających żelazo, z których dwuch na widok jego zbiegło, trzeciego zaś Władysława Celejewskiego znanego złodzieja kolejowego, zatrzymał.

Na wadze było 125 klg. żelaza, pozostałe zaś żelazo wagi około 600 klg. zdołano już ukryć.

Właściciel składu żelaza zbiegł, a żona jego Fajgla oświadczyła, że żelazo to Celejewski przywiózł do sprzedania, lecz nie chciała go kupić.

(s) **Kasiarze warszawscy w rękach policji sosnowieckiej.** W związku z morderstwem, dokonanem na osobie Bednarza, stróża nocnego tow. Ulen w Sosnowcu policja przeprowadziła obławę we wszystkich melinach w mieście. W mieszkaniu Tomasza vel Franciszka Miotły przy ul. Nowokościelnej nr. 7 aresztowano Mieczysława Efimowa, Stefana Zacharskiego oraz jego przyjaciółkę Stefanię Dobrogowską. Są to zawodowi kasiarze i przybyli do Sosnowca prawdopodobnie w celu dokonania jakiegoś rabunku. W walizce Efimowa znaleziono wszystkie przybory potrzebne do rozpruwania kas.

Jak wykazało śledztwo Efimow i Zacharski byli już w Sosnowcu przed świętami i dokonali szeregu włamań na terenie G. Śląska.

(s) **Za bluźnierstwo.** Niepoprawnym bluźniercą, który w stanie opilstwa występuje przeciwko Bogu i religii jest mieszkaniec Sosnowca 59-letni Franciszek Opałka (Dębowa nr. 44)

Gorszący fakt, jaki ostatnio miał miejsce, zmusił sąsiadów do oddania bluźniercy w ręce policji. Opałka, upiwszy się znowu do nieprzytomności, rzucił krzyżem na swego sąsiada Jana Smioszka.

Wczoraj Opałka był sądzony za to w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Sąd, mając na uwadze, że działał on w stanie zupełnego opilstwa, skazał go na dwa tygodnie aresztu.

# Na dnie zgnilizny moralnej.

## 6-letnia dziewczynka ofiarą pijanego zwyrodnialca.

Nowy fakt ohydnego czynu zdarzył się przed paru dniami w Będzinie, którego dopuścił się 26 letni Jan Zygmuntowicz, zamieszkały przy ulicy Zagórskiej 10 na 6 letniej Janince, zamieszkałej w tym samym domu z matką Józefą Gondek, wdową, z zawodu praczką.

Zygmuntowicz, będąc w stanie podchmielonym przyszedł do mieszkania Gondkowej w odwiedziny, a zastawszy ją śpiącą z córeczką w łóżku, począł jej w natarczywy sposób dawać propozycje.

Gondkowa nie mogąc się ochronić od ciągłych nalegań pijaka uciekła, chroniąc się w sąsiedniem mieszkaniu swojej znajomej:

Po wyjściu matki z mieszkania, pijany Zygmuntowicz położył się obok 6 letniej Janinki i począł z nią uprawiać najrozmaitsze lubieżne czyny.

Cała ta ohydna historja zostałaby okryta tajemnicą, gdyby nie to, że na 3 dzień po tym zdarzeniu, mała Janinka zaczęła płakać i skarżyć się na bóle.

Wezwany dr. Barylski stwierdził, że dziecko jest zarażone i pokazuje się wysiąk materji.

Zwyrodniałego przestępcę natychmiast aresztowano i odesłano do oględzin lekarskich, które istotnie stwierdziły, że Zygmuntowicz jest wenerycznie chory, co również dało niezbite dowody, że on jest przyczyną choroby małej Janinki.

Zygmuntowicz przyznał się do winy.

Na polecenie sędziego śledczego zwyrodniałego przestępcę osadzono w więzieniu będzińskiem.

# Nadużycia w fabryce Deichsla w Sosnowcu.

## Dwaj urzędnicy przed sądem.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył wczoraj sprawę nadużyć dokonanych w fabryce lin i drutu Deichsla w Sosnowcu.

Od 1 lipca 1925 r. do 5 czerwca 1928 r. pracował w charakterze kierownika rachuby 32 letni Aleksander Ziółkowski, obecnie zamieszkały w Zabierzowie i jego pomocnik 26 letni Edward Moczarski, mieszkaniec Sosnowca (walcownia hr. Renard).

Do działalności ich należało obliczanie zarobków wszystkich robotników fabryki na podstawie książeczek robotniczych, prowadzonych przez maistrów poszczególnych oddziałów oraz sporządzanie list płac i wypłacanie zarobków robotnikom 1 i 15 każdego miesiąca.

W 1927 roku, na skutek nadchodzących do dyrektora fabryki p. Mieczysława Cimoszki listów anonimowych, oraz na podstawie osobistych spostrzeżeń p. Cimoszki, iż Ziółkowski żyje ponad stan, przeprowadzono rewizję list płac, oraz książeczek robotniczych i stwierdzono, że w listach płac figurowały o wiele większe cyfry, aniżeli w książeczkach robotniczych.

Zdobywane w ten sposób pieniądze Ziółkowski i Moczarski trwonili na hulaszcze życie.

Ogólna suma przywłaszczonych pieniedzy wynosiła 3419 zł. 38 gr.

Obydwaj defraudanci przyznali się do winy.

Sąd skazał ich: Ziółkowskiego na sześć miesięcy więzienia, Moczarskiego zaś na cztery miesiące w i ę z i e n i a i zasądził od nich na rzecz fabryki Deichsla zdefraudowaną kwotę. Karę skazanym zredukowano na zasadzie ustawy amnestyjnej do połowy.



(s) **Kradzieże.** Mojżesz Galbard, Modrzejowska nr. 8, zameldował w komisarjacie o przywłaszczeniu 3 ch butelek kwasu węglowego wartości około 120 złotych przez nieznanego funkcjonarjusza fabryki »Henryków« w Częstochowie.

Jan Hajnrych, Naftowa nr. 9, zameldował w komisarjacie o kradzieży z kieszeni portfelu, w którym znajdowało się 80 zł.

(s) **Bezczelny złodziej.** Znany na terenie Sosnowca złodziej 40-letni Adam Grzebinoga (Robotnicza 10), nie zadawalnia się byle jakim łupem, a bezczelność jego przechodzi czasami wszelkie najśmielsze przypuszczenia.

3 grudnia ub. r. Grzebinoga wszedł w biały dzień do obory Stanisławy Cylkowej w Będzinie (Małobądzka 38) i wyprowadził stamtąd dwie krowy, będące jej własnością.

Szczęśliwym trafem sąsiedzi z ciekawości udali się Cylkowej z zapytaniem czy sprzedała obydwie krowy.

Złoczyńcę dogoniono i po wymierzeniu doraźnej kary cielesnej na miejscu, oddano w ręce policji.

Wczoraj Grzebinoga stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw.

## „Sędziowie“ Wyspiańskiego

**po cenach zniżonych dla oddziałów T.U.R., związków zawodowych i organizacyj dzielnicowych.**

Teatr robotniczy TUR chcąc ułatwić wzięcie udziału w przedstawieniu jak największej ilości robotników, wyznaczył na niedzielne przedstawienie »Sędziów«, w dniu 14 bm. ceny zniżone biletów dla członków organizacyj zawodowych, oddziałów TUR i organizacyj dzielnicowych. Każda z tych organizacyj zechce wydać każdemu z członków, pragnących wziąć udział w przedstawieniu, kartkę z napisem:

»Prosimy wydać bilet zniżkowy na »Sędziów« Wyspiańskiego«. Kartkę tę należy opatrzyć pieczęcią i podpisem sekretarza lub prezesa. Zaświadczenie takie uprawnia do nabycia biletu zniżkowego w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Cena biletów zniżona jest do połowy dla wyżej wymienionych organizacyj i wynosi od 25 gr. do 1 zł. 50 gr.

Początek przedstawienia o godz. 7.30, a koniec o godz. 10 wiecz.

Spodziewamy się, że żaden z członków wymienionych organizacyj, nie pominie sposobności zobaczenia tak pięknego widowiska, jakim j e s t przedstawienie »Sędziów« wystawionych pierwszy raz w Polsce w tak oryginalnej i stylowej inscenizacji, jaką jest inscenizacja tego dramatu w teatrze rob. TUR.

**Komisja teatralna sekretarjatu okręg. T.U.R. Zagłębia Dąbrowskiego.**

## Z Będzina.

(b) **Uchwały wydziału sejmiku będzińskiego.** Na poniedziałkowem posiedzeniu wydziału sejmiku będzińskiego uchwalono: przyjąć do przedszkola w Wojkowicach Komornych wychowawczynię. Aleksandrę Glapińską; dokonać gruntownego remontu szpitala dla dzieci w Siewierzu; usprawnić maszyny do wyrobu cegły szamotowej w cegielni sejmikowej oraz przyjęto przychylnie wniosek rady gminnej w Wojkowicach Kościelnych, w sprawie zamiany gruntu pod budowę szkoły, to znaczy nabyć potrzebny plac po fermie sejmiku, zamiast proponowanego obok szpitala.

(b) **Za handel w dni świąteczne.** Za nieprzestrzeganie godzin handlu w dnie świąteczne policja pociągnęła do odpowiedzialności 64 kupców będzińskich.

(b) **Kradzież z korytarza.** A. Brukner, Stary Rynek 10, zameldował o kradzieży z korytarza 100 par wachlarzy do powozów, wartości 300 zł.

## Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie komisji budżetowo-skarbowej.** Komisja budżetowo - skarbowa rozpoczęła pracę nad rozpatrzeniem uchwalonego przez zarząd miejski preliminarza budżetowego na rok 1929-30. W związku z tą sprawą, odbędzie się cały szereg kolejnych posiedzeń. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie.

(d) **Ze sportu.** Niedzielne zawody piłki nożnej na boisku przy ulicy Legionów w Dąbrowie, między drużynami »Zagłębie« i »Zagłębianka« wypadły w stosunku 2:1 na korzyść »Zagłębia«.

(d) **Gry o mistrzostwo klubów piłki nożnej odłożone.** Ze względu na marny stan boisk na całym terenie okręgu kieleckiego, władze okręgowe piłkarskie, gry o mistrzostwo poszczególnych klubów odwołały aż do specjalnego w tej sprawie zarządzenia.

(d) **Domokrążni sprzedawcy wina — oszuści.** Po miastach w Zagłębiu chodzą jacyś osobnicy, proponując kupno wina, przedstawiając się że są agentami składu win i delikatesów p. St. Wilczyńskiego w Dąbrowie.

P. Wilczyński informuje, że to są jacyś oszuści, którzy sprzedają zamiast wina jakąś wodę owocową. P. Wilczyński wina sprzedaje wyłącznie w swoim sklepie.

(d) Za handel w godzinach zakazanych policja spisała doniesienie na Abrama Blatta (Kościelna 3).

(d) **Za awantury uliczne.** Onegdaj policja w Dąbrowie spisała doniesienie i zatrzymała w areszcie miejskim aż do wytrzeźwienia dwie prostytutki Marję Zabudę (Okrzei 6) i Annę Skupińską zamieszkałą w Będzinie, które po pijanemu, awanturowały się na ulicach miasta.

## Z Zawiercia.

(z) **Wydział powiatowy zrzekł się następstwa funduszu bezrobocia.** Wydział powiatwwy uchwalił zrzec się z dniem 1 kwietnia br. zastępstwa funduszu bezrobocia, dotyczącego akcji doraźnej i ustawowej. Skutkiem tej decyzji wszyscy urzędnicy, zajmujący się funduszem bezrobocia zostali przez wydział zwolnieni, a agendy przeciął całkowicie okręgowy zarząd funduszu bezrobocia w Sosnowcu, który też wypłacać będzie bieżące zasiłki, przysługujące bezrobotnym.

(z) **Czas z tem skończyć.** Z chwilą przejęcia przez związek inwalidow koncesji na rozklejanie afiszów w mieście, powstać miały w pewnych punktach miasta tablice, na których rozklejane miały być afisze, aby nie szpecić murów kamienic.

Niestety, zamierzenie to pozostało w projekcie i mury domów w dalszym ciągu przedstawiają ohydną mozaikę wszelakiego rodzaju kolorowego i brudzącego papieru nadający miastu pozory »krzykliwego« środowiska cyrkowego.

Czas wreszcie, aby magistrat pomyślał o dotrzymaniu warunków umowy, zawartej z inwalidami.

(z) **Prawda czy insynuacja.** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku zaszedł niezmiernie ciekawy fakt interpelacji członka sejmiku, p. Antoniego Swiderskiego z Włodowic w sprawie wymuszania łapówek przez sekwestatorów urzędu skarbowego w Zawierciu.

P. Swiderski, mianowicie twierdzi i gotów jest uzasadnić oskarżenie świadkami, że sekwestatorzy przybywają na wieś w otoczeniu »kupców« i przystępują do licytacji. W międzyczasie sekwestator zwraca się do strapionego chłopa z propozycją odstąpienia od »licytacji« za cenę 20 czy 10 złotych.

Ten ze wszech miar niezmiernie ciekawy wypadek interpelacji przewodniczący wydziału p. starosta Kowalski postanowił przesłać do wiadomości naczelnika urzędu skarbowego w Zawierciu i p. prokuratora.

(z) **Sąd okręgowy zatwierdził.** Swego czasu donosiliśmy o skazaniu przez sąd pokoju w Zawierciu nauczyciela Piotrowskiego i radnego Kluszczyńskiego na 2 tygodnie aresztu za oszczerstwa, skierowane przeciwko p. Godlewskiemu w okresie wyborow do sejmu. Skazani wnieśli apelację do sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie jednak spotkała ich przykra niespodzianka sąd okręgowy bowiem karę zatwierdził.

(z) **Zydzi a fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego.** Zydowska instytucja bankowa przesłała na ręce p. starosty Kowalskiego, jako prezesa federacji polskich związków obrońców Ojczyzny następujące pismo:

Do Wielmożnego Pana prezesa federacji polskich związków obrońców Ojczyzny starosty zawierckiego w Zawierciu.

Pismo WPanów z dnia 28 3 r. b. na zebraniu rady nadzorczej i zarządu n/spółdzielni przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Na tymże zebraniu uchwalono na rzecz federacji polskich obrońców Ojczyzny sumę zł. 100, która to kwota jest do dyspozycji w. p.

Przytem zapewniamy, że z naszej strony pragniemy nietylko przyczynić się drogą przyjęcia ofiar, lecz także silną agitacją wśród n-członków banku o ważności akcji przedsiewziętej przez federację.

Wydelegowana w tym celu, przez bank nasz, delegacja w osobach prezesa rady nadzorczej p. dr. A. Berkowicza i członka p. J. Dyamenta prosi w. pana prezesa federacji o łaskawe wyznaczenie im terminu (godziny) przyjęć, ściśle z tem związanem.

Oczekując łaskawej odpowiedzi gotowi do współpracy pozostajemy z poważaniem

BANK KUPIECKI
Spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością
w Zawierciu.
Podpisy nieczytelne.

Zawiercie, 8 kwietnia 1929 r.

## Ofiary.

Na fundusz dyspozycyjny dla marszałka Piłsudskiego:

P. Aleksander Erbe w imieniu swojem i fabryki »Ernest Erbe« w Zawierciu zł. 1000.

Filja »Expresu Zagłębia« w Zawierciu L. Horski 10 zł. Jan Stras 2 zł.

Firma Elektrotechniczna »A. Horowicz« w Zawierciu, Paderewskiego 7 — zł 25.

## Zycie gospodarcze.

### GIEŁDA.

Warszawa, 9.4.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,29½
Paryż 34.84½
Wiedeń 125,26
Praga 26.38½
Włochy 46.65
Szwajcarja 171.68
Stokholm 238.10
Dol. War. pr. obr. 8.94 w żądaniu
5% Poż. Dolarowa 95,00—95.50—95,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105.50-106,50-105,75
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,75—49,—
Tendencja: słabsza

### AKCJE.

Warszawa, 9.4.

Bank Dyskontowy 127.00
Bank Polski 162,50—162,—
Bank spół. zarobk. 85.00
Spiess 255.—
Cukier 35,50—35,75
Lilpop 34,25
Ostrowieckie 96,—
Parowozy 27,25—28,00—27,25
Tendencja: utrzymana

### GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 8.4.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.
Usposobienie spokojne

## Zeznania o dochodzie

Termin składania zeznań o dochodzie za 1928 rok upływa 30 kwietnia roku bieżącego. Niezłożenie zeznań lub złożenie po terminie naraża płatników na kary, przyczem płatnicy tacy tracą następnie prawo do składania odwołań na wysoki wymiar podatkowy.

Do dnia 1 maja należy wpłacić połowę podatku od zeznanego dochodu, osiągniętego w roku 1929, względnie połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie.

## Składy apteczne mogą nabywać świadectwa przemysłowe III kategorji.

Min. skarbu upoważniło izby skarbowe do zezwolenia właścicielom składów aptecznych na nabywanie na 1929 r. świadectw przemysłowych III kat. handlowej, o ile obrót tych składów w 1927 roku nie przewyższał kwoty 30.000 złotych, a sprzedaż towarów pochodzenia zagranicznego ograniczona jest do środków leczniczych nie wyrabianych w kraju.








## Baczność! Członkowie Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych Oddział w Sosnowcu.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia 1929 roku o godzinie 10-ej rano w sali Rady Miejskiej odbędzie się Walne Zebranie za rok sprawozdawczy 1928-my z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu, a) ogólne tow. Radek, b) sekratarjatu tow. Koch i Dębski, c) kasowe Berger i Kurek, d) komisji rewizyjnej tow. Piszczyk i Ufel, 3) Sprawa zaopatrzenia b. skazańców, 5) Wybór nowego Zarządu, 6) Komisji Rewizyjnej, 7) Sądu Koleżeńskiego, 8) Wolne wnioski, 9) Uchwalenie budżetu na r. 1929.

Wstęp na zebranie za legitymacjami. Ci zaś członkowie, którzy dotąd nie posiadają jeszcze legitymacji winni takowe wykupić do 14-go kwietnia br.

W razie nieprzybycia statutowo przewidzianej ilości członków Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 11-tej rano tegoż dnia i będzie się uważać za prawomocne.

Sekretarz: (—) E. KOCH
Przewodniczący: (—) RADEK



## Wolne miejsca na dzień 10 kwietnia 1929 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 5, pomocy hutników na wyjazd 15, kamieniarzy w miejscu 8, chłopiec na praktykę kowalską 1, furmanów 2, karniarz 1, kornecista 1, tokarz 1, pomocy kowalskiej 4, krawców wykwalifikowanych 5, ślusarz 1, kotlarz 1, chłopiec do koni 1, chłopiec do piekarni 1, kowali 2, robotników specjalistów do gięcia rur 4, spawaczy acetylenowych 4, chłopiec tokarski z 2-letnią praktyką 1, robotnik kanałowy specjalista 1, krawcowa (szwaczka) 1, służby domowej kobiet 20.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 48 osób.



Zgubione dokumenty.

Dworak Adam zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną w Dąbrowie Górniczej.

Paliga Florentyna zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Andrzej Bałaga zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU. w Kołomyji.

Władysław Detko zgubił dowód kolejowy wydany przez Polskie Koleje Państwowe, który unieważnia się.

Zórada Janina zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez PUPP. w Sosnowcu.

Płoszaj Michał zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.



Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.